

Losy polskiego młodosyndykalizmu

Maciej Drabiński

17 lutego 2018

Spis treści

Część pierwsza	3
Narodziny ZPMD	4
Charakter oraz profil ideologiczny organizacji w pierwszym okresie	8
Struktura ZPMD oraz znaczenie na studenckiej mapie Polski	10
Radykalizacja i spory wewnętrzne	12
Stosunek ZPMD do sanacji – wpływ relacji z władzą na ZPMD	14
Ewolucja ideowa ZPMD – program organizacji z 1936 roku	15
Główne pole aktywności ZPMD	21
Kraków jako bastion ZPMD	26
Prasa ZPMD	27
Dekompozycja polskiego młodোসyndykalizmu – rozłam w ZPMD	28
Część druga	30
Losy ZPMD po rozłamie – połączenie z Legionem Młodych	40
Program WM RIOK z 1939 roku	42

Część pierwsza



Związek Młodzieży Polskiej „Zet”

Korzeni polskiego ruchu syndykalistycznego doszukiwać się możemy w Związku Polskiej Młodzieży „ZET”, czy ujmując szerzej – w całym ruchu zetowym, który po odzyskaniu niepodległości znalazł się w pewnej ideologicznej próżni. Z jednej bowiem strony, większość zetowców przekonana była o przełomowości czasów, w którym przyszło im żyć. Z drugiej jednak, znaczna część tego środowiska zradykalizowała się, wyrażając przekonanie jakoby „stare” ideologie oraz ruchy, takie jak socjalistyczny czy endecki, wyczerpały się i zbankrutowały, co podążało wraz z zaaprobowaniem idei walki klas, krytyką kapitalizmu oraz własności prywatnej, a także uwidocznianiem się tendencji prosyndykalistycznych.

Coraz bardziej syndykalistyczna była także krytyka polityki, parlamentaryzmu oraz głównych sił politycznych w Polsce – socjalizmu i endecji. Prosyndykalistyczne środowiska zetowe potępiały PPS za przeistoczenie się w partię inteligencką, sam zaś socjalizm polityczny wyrażany w duchu II Międzynarodówki, zaczęto interpretować jako ideologię,

która zintegrowała się z kapitalistycznym porządkiem, wobec czego sama także służyć miała asymilacji najmitów z istniejącym ładem, co wyraźnie nawiązywało do poglądów K. Zakrzewskiego. W przypadku krytyki endecji podnoszono jej antyspołeczne nastawienie oraz zwracano uwagę, iż ruch ten reprezentuje głównie interesy kapitału, w imieniu którego wyrzec się miał nawet walki z zaborcą. W przeciwieństwie jednak do syndykalistów z krajów zachodnich, rodzący się rodzimy syndykalizm nie tylko nie zakwestionował państwa i patriotyzmu, ale uczynił z nich filary rodzącej się ideologii oraz ruchu. Wszakże nie oznacza to, iż cały ruch zetowy przeszedł na pozycje syndykalistyczne. Niemniej syndykalizm stał się jednym z bardziej wpływowych prądów obecnych w tym środowisku.

Animatorami tendencji syndykalistycznej w łonie ruchu zetowego byli powracający z Francji intelektualiści, którzy nad Sekwaną zetknęli się i zafascynowali syndykalizmem. Niewątpliwie do grona najważniejszych teoretyków tego okresu i najbardziej znaczących animatorów zaliczyć można: Jerzego Szuriga, Bolesława Wścieklicę, Stefana Kapuścińskiego, Zdzisława Mieniewskiego (który skądinąd stał na czele lwowskiego ZPMD w okresie 1928-1929) oraz Kazimierza Zakrzewskiego, którzy inspiracje czerpali w znacznej mierze z myśli Sorela oraz Brzozowskiego. Ich praca organizacyjna oraz teoretyczna skutkowała stopniowym przejmowaniem ideałów syndykalistycznych przez powstały w 1918 roku Związek Patriotyczny (ZP) oraz inne zetowe organizacje społeczne. Syndykaliści obecni byli także w sanacyjnym Związku Naprawy Rzeczypospolitej, tworząc początkowo lewicowe skrzydło wewnątrz ugrupowania, by stopniowo zyskiwać coraz większe wpływy i znacząco oddziaływać na działalność oraz poglądy wyrażane przez organizację, co m.in. odnalazło swoje odzwierciedlenie w programie partii.

Asumptem dla rozwoju i ożywienia polskiego syndykalizmu okazał się przewrót majowy, określany wówczas przez polskich syndykalistów mianem Rewolucji Majowej, który przez wiele lat pełnił rolę sorelowskiego mitu. Sądono wówczas, iż zamach stanowi swoisty wstęp do gruntownej przebudowy Polski, która ostatecznie doprowadziłaby do rzeczywistnienia idei sprawiedliwości społecznej oraz konstrukcji państwa pracy.

Wobec tego nie trudno zrozumieć przyczyny, dla których syndykaliści, w tym pierwszym okresie rozwoju ruchu, znaleźli się w obozie rządowym. Naturalnie, nie bez wpływu na taką postawę pozostawała pewna doza przychylności (a czasem wręcz wsparcia) ze strony administracji państwowej, co często współgrało z osobistymi kontaktami syndykalistów z wpływowymi politykami bądź przedstawicielami administracji państwowej wywodzący się z ruchu zetowego.

Narodziny ZPMD

Równie mocno jak na syndykalizm w obrębie ruchu zetowego oraz związkowego, zamach majowy oraz powstały w jego następstwie mit Rewolucji Majowej, wpłynął na rozwój syndykalizmu oraz koncepcji syndykalistycznych w środowiskach akademickich. Konsekwencją tego stanu rzeczy było powołanie na bazie Organizacji Młodzieży Narodowej (OMN), Akademickiego Związku Młodzieży Postępowej, a także szeregu regionalnych organizacji



Kazimierz Zakrzewski



Stanisław Brzozowski

(np. warszawskiej Akademickiej Polskiej Organizacji Wolność, lwowskiej Polskiej Organizacji Akademickiej Młodzieży Niezależnej „Kuźnica”, krakowskiej Akademickiej Organizacji Młodzieży Radykalnej (AOMR)) oraz w dniu 27 kwietnia 1927 roku nowej organizacji, która podczas swego I zjazdu odbywającego się w dniach 18-19 grudnia 1927 roku, przyjęła nazwę ZPMD – Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej.

Środowiska zetowe traktowały nowopowstałe ZPMD jako kontynuację tradycji akademickiego ZET-u oraz jednocześnie jako swoje zaplecze. Również samo ZPMD postrzegało siebie jako kontynuatora bądź spadkobiercę tradycji ZET-u, umiejscawiając siebie na lewicy sanacyjnej. Doskonale oddaje to Informator wydany przez ZPMD w 1936 roku, w którym wprost stwierdzano, iż wówczas przypadać miało 50-lecie ZPMD¹.



Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 1-P-989

Zebranie Rady Naczelnej Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej. Z lewej od góry do dołu widoczni: Janusz Rakowski, Lipińska, Szeleźniak, Sergialis, Klukowski, Bartoszczyk, Łuczyński i Szulc. Z prawej od góry do dołu widoczni: Pogucki, Ostrowski, Franciszek Ursus Siwiłło, Szper, przewodniczący Wydziału Wykonawczego Związku Tomasz Piskorski, Tadeusz Żenczykowski i Maria Piskorska

¹ Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej R.P. 1886-1936. Informator, Kraków, b.r.w. s. 3.

Błędem byłoby stwierdzenie, iż od samego początku ZPMD było organizacją syndykalistyczną, bądź przynajmniej przez syndykalistów zdominowaną. W istocie, w tym okresie syndykaliści stanowili jedynie zauważalny nurt, jednakże ich wpływ na bieg życia wewnętrznej organizacji był dosyć ograniczony. Doskonale ilustruje nam to zarówno wydana odezwa zapowiadająca utworzenie nowej organizacji, w której odżegnywano się od klasowości, jak i pierwsze wybory do władz, w wyniku których w Prezydium nie znalazł się żaden syndykalista, zaś w Wydziale Wykonawczym raptem jeden (Rakowski).

Nie powinno nas to doprowadzić do mylnego założenia jakoby syndykalizm w ogóle nie wpływał ani na charakter, ani na idee prezentowane przez nową organizację i to pomimo faktu, że u podstaw ZPMD legła „ideologia majowa” zespolona z ideą sprawiedliwości oraz demokracji społecznej. Szczególnie mocno koncepcje syndykalistyczne oddziaływały na zagadnienie bezpieczeństwa Polski, które ujęte zostały przez pryzmat położenia ludu². Nie zmienia to jednak zasadniczo faktu, iż ZPMD w tym okresie nie tylko posiadał sanacyjny charakter, lecz – co akcentuje część badaczy, jak np. G. Zackiewicz³ oraz A. Pilch⁴ – w istocie był formą konsolidacji środowisk lewicowo-piłsudczykowskich wśród studentów. Wszakże młodosyndykaliści nie kwestionowali swego sanacyjnego rodowodu, na co wskazuje program Wydziału Młodzieży RIOK (WM RIOK) z 1939 roku, w którym stwierdzono, iż ZPMD powstało jako forma zjednoczenia grup piłsudczykowskich⁵.

Pomimo prosanacyjnego charakteru, ZPMD udało zachować się autonomię względem władz, które od momentu powstania organizacji pragnęły przejąć nad nim kontrolę. Z resztą niepowodzenie tych działań doprowadziło do stworzenia przez reżim sanacyjny konkurencyjnego Legionu Młodych (LM) w 1930 roku.

Charakter oraz profil ideologiczny organizacji w pierwszym okresie

ZPMD do połowy lat trzydziestych XX wieku określał się jako organizacja o charakterze akademickim. W praktyce jednak dopuszczano do związku również szeroko rozumianą młodzież inteligencką, tworzącą weń autonomiczne koła. Zasadnicza zmiana zaszła w 1935 roku, wówczas to organizacja zmieniła swój charakter na ogólnomłodzieżowy, deklarując chęć skupienia w swych szeregach młodzieży postępowej, inteligenckiej oraz narodowo-państwowej⁶.

Zarazem przez cały okres swej działalności, organizację cechowało sceptyczne nastawienie względem korporacji studenckich, wręcz negujące sens ich istnienia. ZPMDowcy stali bowiem na stanowisku, iż korporacje studenckie odcinają młodzież akademicką od mas

² R. Chwedoruk, op. cit., s. 193, 194.

³ G. Zackiewicz, dz. cyt., s. 405.

⁴ A. Pilch, Lewica Akademicka na Uniwersytecie Jagiellońskim w okresie II Rzeczypospolitej, b.m.r.w., s. 309.

⁵ Przez Syndykalizm dla Polski..., s. 17.

⁶ Informator..., s. 5.



Legion Młodych | Pobrano ze strony: [https://archiwum.gndm.pl/a,2961-Odznaka-LEGION-\(Legion-Młodych-Zwiazek-Pracy\),rid,298326.html](https://archiwum.gndm.pl/a,2961-Odznaka-LEGION-(Legion-Młodych-Zwiazek-Pracy),rid,298326.html)

ludowych, wobec tego korporantów nie przyjmowano w szeregi organizacji. Z całą jednak pewnością, poza kwestiami aksjologicznymi, istotny wpływ na nieprzyjazne ustosunkowanie się wobec korporacji posiadał fakt, iż te zdominowane były przez środowiska narodowe – największego rywala oraz ideologicznego wroga ZPMD.

Pozostając jeszcze na moment przy kwestiach ideologicznych (sam program i ewolucję ideową ZPMD przedstawiono nieco dalej⁷) należy zaznaczyć, iż w tym pierwszym, niesyndykalistycznym okresie, bez cienia wątpliwości ZPMD można określić jako przedstawiciela lewicy sanacyjnej, łączącego poparcie dla zamachu majowego z ideą sprawiedliwości społecznej. Sytuacja ta powodowała, iż o ile pobudki ideologiczne stanowiły najważniejszy czynnik dla większości wstępujących w szeregi organizacji, to trudno jednak uznać, aby większość dołączających kierowała się konkretną ideologią czy też, aby konkretna ideologia (jak np. syndykalizm) przyciągnęła ich do organizacji. Zasadniczo większość nowych członków kierowała się szeroko rozumianymi lewicowymi sympatiami, a także sprzeciwem wobec dominacji oraz działań prawicy na uczelniach wyższych, przy czym ZPMD jawiło się im jako jedyna realna oraz lewicowa alternatywa wobec prawicowych organizacji.

Struktura ZPMD oraz znaczenie na studenckiej mapie Polski

Pozostał nam jeszcze bardziej ogólny problem struktury ZPMD, przy czym należy zaznaczyć, iż związek nie posiadał jednolitej konstrukcji, co znacząco utrudnia pracę badacza. W praktyce oznaczało to, iż poszczególne ośrodki zachowały w tej kwestii autonomię, samodzielnie określając swą strukturę oraz statuty. Niejednokrotnie wynikało to z niejednorodnych przepisów prawnych dotyczących legalizacji oraz funkcjonowania organizacji studenckich na poszczególnych uczelniach. Ponadto istniały znaczące rozbieżności pomiędzy wymiarem teoretycznym a praktycznym. Przykładowo, teoretycznie każdy okręg ZPMD obejmował dwa województwa. W praktyce jednak zdarzały się sytuacje, iż jeden okręg obejmował trzy województwa, jak np. warszawski, który objął województwo warszawskie, łódzkie oraz białostockie.

Owe zróżnicowanie organizacyjne posiadało wpływ na strategię, politykę, działania oraz stosunek wobec władz. Przykładowo w Warszawie, będącą stolicą kraju oraz epicentrum ruchu zetowego, ZPMD współpracowało zarówno z władzami, jak i zetowcami, którzy znacząco wpływali na kształt warszawskiej organizacji. Jednocześnie jednak na warszawskiej części ZPMD odbijały się wszelkie tarcia, spory oraz podziały do jakich dochodziło w łonie ruchu zetowego. Pośród warszawskich uczelni młodosyndkaliści największe wpływy posiadali w Akademii Medycznej, a także przez pewien czas w Wolnej Wszechnicy Polskiej, Szkole Nauk Politycznych oraz Wyższej Szkole Dziennikarskiej. W Poznaniu ZPMD było niezwykle rozbite wewnętrznie, jednakże pomimo tego ośrodek ten był niezwykle aktywny na płaszczyźnie pracy teoretycznej. Równie istotnym ośrodkiem pracy teoretycznej oraz

⁷ Patrz strony 12-15 niniejszej pracy.

BRZASK

ORGAN ZWIĄZKU
POLSKIEJ MŁODZIEŻY
DEMOKRATYCZNEJ

TREŚĆ NUMERU:

1. Po Kongresie. 2. Przebieg Kongresu. 3. Uchwały Kongresu. 4. Na Zamku, w Belwederze i u Ministra W.R. i O.P. 5. Zadania Organizacji dawniej i dziś (Przemówienia *senj. Zdz. Lechnickiego i kol. Wł. Zakrzewskiego*). 6. *Czesław Zagórski*—Nowe metody pracy. 7. *Jerzy Śliwowski*—Idea narodowa a radykalizm społeczny. 8. *Olgierd Jabłoński*—W sprawie młodej polskiej myśli morskiej. 9. *Senj. Władysław Leszczyński*—Rodowód O.M.N. 10. Uniwersytety i życie naukowe. 11. Literatura i publicystyka. 12. *Irena Piotrowska-Głębocka*—Czy możemy rościć sobie prawo do stylu narodowego w sztukach plastycznych. 13. Na drodze do mobilizacji sił (Zjazd Filaretów. Przemówienie *senj. Tad. Jankowskiego*. Zjazd Zarzewiaków). 14. *Zofja Wolska*—Szkłane Domy. 15. *Jan Bartoszczyk*—Okręg Gdański w zaraniu pracy. 16. Kronika Z. P. M. D. 17. Z życia Seniorów O.M.N. i Z. P. M. D. 18. *Tomasz Piskorski*—Sztandar i Znaczek. 19. Zmarli.



CENA 2 ZŁ.

LUTY

N^o 1.

KWARTALNIK

1930 R.

GDĄŃSK—KRAKÓW—LUBLIN—LWÓW—POZNĄŃ—WARSZAWA—WILNO

Brzask, organ ZPMD

bastionem radykałów młodosyndykalistycznych był Lwów, na co znaczący wpływ posiadał fakt, iż na tamtejszym uniwersytecie wykładał Zakrzewski. Niezwykle specyficznym okręgiem był Lublin, w którym antyklerykalnie nastawieni syndykaliści niezwykle aktywnie działali na Katolickim Uniwersytecie, za co – jak nie trudno się domyślić – spotykały ich często surowe sankcje.

Wszakże to ośrodek krakowski był największy, najważniejszy oraz najbardziej aktywny. Krakowskie ZPMD, jako jedyny okręg tej organizacji w Polsce, było w stanie samodzielnie i skutecznie rywalizować z endeckimi organizacjami na wyższych uczelniach, w tym szczególnie na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Co się tyczy liczebności, to liczba członków ZPMD wahała się w przedziale od 1,5 tys. do 2 tys. działaczy. Przykładowo w 1932 roku warszawskie ZPMD zrzeszało 500 osób, w Krakowie 520, we Lwowie 303, w Poznaniu 284, w Lublinie 130, w Wilnie 137, zaś w Gdańsku 34⁸. Warte odnotowania wydaje się, iż ZPMD było jedyną polską organizacją, która działała na Politechnice Gdańskiej.

Radykalizacja i spory wewnętrzne

Począwszy od końca lat dwudziestych XX wieku koncepcje syndykalistyczne zyskiwać zaczęły coraz szerszy oddźwięk, a sami syndykaliści wywierać zaczęli istotny wpływ na treść oraz ton debaty ideologicznej wewnątrz organizacji, co w dużej mierze było następstwem postępującej radykalizacji nastrojów społecznych w Polsce w tym okresie, a także aktywnej oraz ambitnej pracy propagandowej polskich syndykalistów wewnątrz ZPMD. Zatem nie było niczego zaskakującego w bardzo szybkiej ewolucji ideowej organizacji, która na przełomie 1928 i 1929 roku (jak np. podczas II zjazdu) raptem zalecała zapoznanie się z ideami syndykalistycznymi swym członkom, po to aby wydać uchwałę we wrześniu 1930 roku, która stwierdzała, iż w przyszłym ustroju to związki zawodowe oraz społeczne winny posiadać decydujący wpływ na życie gospodarcze i społeczne, kontrolując produkcję oraz zajmując miejsce partii, uznanych za organizacje o charakterze wstecznym, które ograniczają rozwój państwa (uchwałę tę powtórzono podczas IV kongresu organizacji)⁹.

Kluczowy wydaje się jednak III zjazd ZPMD, który miał miejsce w 1932 roku. Doszło wówczas do pewnego przesilenia, po którym tendencje antykapitalistyczne oraz syndykalistyczne wzięły górę, czego konsekwencją było przyjęcie deklaracji poparcia dla organizacji dążących do urzeczywistnienia ładu syndykalistycznego. Jak wskazywał R. Chwedoruk za Szwedowskim, zaczęto się wówczas zastanawiać nawet nad zmianą nazwy organizacji na Związek Młodych Syndykalistów¹⁰. Z kolei podczas V zjazdu J. Wojciechowski wprost zadeklarował – „jesteśmy syndykalistami”, dodając jednocześnie, iż to związek zawodowy winien stanowić podstawową komórkę przyszłego ustroju. Syndykaliści posiadali wówczas

⁸ R. Chwedoruk, op. cit., s. 232.

⁹ G. Zaczekiewicz, op. cit., s. 406.

¹⁰ R. Chwedoruk, op. cit., s. 194.

największe wpływy w okręgu warszawskim (kierowanym przez Juliana Sawickiego oraz Wacława Perzyńskiego), lwowskim oraz wileńskim.



Akademia z okazji imienin marszałka Józefa Piłsudskiego zorganizowana przez młodzieżowe organizacje piłsudczykowskie w Poznaniu. Widok na scenę i fragment sali podczas akademii. Przemawia prezes Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej J. Wojciechowski. Z lewej widoczne prezydium akademii.

Wszakże wraz z nabieraniem przez organizację coraz bardziej syndykalistycznego charakteru, wyłaniać się zaczął istotny problem teoretyczny – duże rozbieżności w rozumieniu pojęcia oraz doktryny syndykalistycznej przez członków organizacji¹¹. Jednakże pomimo tego, ZPMD uznać można za najważniejszego rzecznika syndykalizmu na uczelniach.

Nieustanna aktywność syndykalistów w szeregach ZPMD; kryzys ekonomiczny; coraz bardziej zachowawcza, konserwatywna, antyspołeczna oraz „zamordystyczna” polityka sanacji, która wywoływała sprzeciw oraz rodziła rozgoryczenie z racji niespełnionych nadziei na przekształcenie Polski w Państwo Pracy, a także sytuacja na uczelniach, dodatkowo wpływały na radykalizację organizacji i jej ewolucję ideową, czego zwieńczeniem było oficjalne określenie się przez ZPMD jako organizacji o charakterze syndykalistycznym, co

¹¹ G. Zaczekiewicz, op. cit., s. 407.

nastąpiło w 1933 lub 1934 roku. Warto przy tym nadmienić, iż procesu radykalizacji młodosyndykalistycznej organizacji nie powstrzymały nawet osobiste powiązania wielu działaczy z obozem rządowym oraz ogółem członkami administracji państwowej.

Stosunek ZPMD do sanacji – wpływ relacji z władzą na ZPMD



Demonstracja poparcia dla BBWR

Wraz z radykalizacją organizacji, postępowała erozja stosunków z obozem rządowym. Coraz ostrzej atakowano blok rządowy oraz BBWR, któremu czasem zarzucano jałowość, bezideowość, zaś czasami upodobnienie się do endecji. Stanisław Klukowski pisał nawet na łamach „Smugi”, iż BBWR stała się faktycznie zorganizowanym obozem mieszczaństwa, który od sił prawicy różni się jedynie legendą »narodowego« i »państwowego« ujęcia ideologii¹².

¹² S.K., Przegląd Sił, „Smuga”, nr 4, s. 5.

Jednakże to właśnie stosunek do reżimu sanacyjnego był jedną z tych kwestii, które stały się przyczyną wewnętrznych tarć, konfliktów oraz sporów, które ostatecznie doprowadziły do rozłamu w organizacji. Lewica młodosyndykalistyczna, w przeciwieństwie do umiarkowanej części ZPMD, coraz śmielej krytykowała istniejący reżim sanacyjny. Umiarkowani działacze dalecy byli od tak jednoznacznej, a już tym bardziej otwartej, krytyki obozu sanacyjnego, opowiadając się najczęściej za współpracą z blokiem rządowym lub przynajmniej przyjęcia postawy „życzliwej neutralności”. Z resztą wielu działaczy popierało pomajowy porządek w ówczesnym kształcie. Jako że to właśnie umiarkowana frakcja wówczas kontrolowała ZPMD, analogiczne stanowisko zajmowała sama organizacja. Naturalnie, prowadziło to wewnętrznych walk oraz częstych frond. Szczególnie dotyczyło to prorządowych działaczy, którzy coraz częściej odchodzić zaczęli do sanacyjnego Legionu Młodych (LM). Z drugiej strony, odejście części umiarkowanych działaczy do LM wzmacniało pozycję lewicowego skrzydła i stanowiło asumpt dla dalszego skręcania organizacji w lewo¹³.

To przesunięcie szło w parze z kształtowaniem się nowej „elity” ZPMD, do grona której zaliczyć można: Henryka Halperna, Bolesława Wierzińskiego, Emila Słomkę, Euzebiusza Ziółka i jego brata Zygmunta, Mieczysława Peszczyńskiego, Stanisława Klukowskiego, Wiesława Protschke, Władysława Głuchowskiego, Wojciecha Pogorzelskiego oraz Zofię Hajkowicz-Brodzikowską. Na szczególną uwagę zasługuje Władysław Głuchowski, jeden z liderów poznańskiego ZPMD, ewoluujący w stronę anarchizmu, który jako jeden z pierwszych młodosyndykalistów krytykować zaczął młodosyndykalistyczny patriotyzm, kulturowanie i ogólne teoretyczne osadzenie polskiego syndykalizmu w tradycji walk niepodległościowych.

Tłący się konflikt doskonale obrazuje II plenum Rady Naczelnej ZPMD 5 maja 1935 roku, podczas którego część działaczy wezwała do zerwania z obozem rządowym. Postawę tę argumentowano przekonaniem, iż dalsza współpraca nabiera charakteru reakcyjnego i wymusza odejście od idei syndykalistycznych na rzecz koncepcji solidaryzmu społecznego, co utożsamiano z rezygnacją z całego programu przebudowy społecznej. Brodzikowski zaznaczył zarazem, iż współpraca z obozem sanacyjnym jest sprzeczna z ideami ZPMD, jako że sanacja podtrzymuje trwanie kapitalizmu w Polsce. Argumentacja ta jednak nie zyskała aprobaty umiarkowanej większości, która nadal opowiadała się za współpracą z obozem rządowym lub przynajmniej pozostawania w przyjaznych stosunkach.

Ewolucja ideowa ZPMD – program organizacji z 1936 roku

Głównymi architektami polskiego syndykalizmu byli Zakrzewski oraz Szurig. Dostarczyli oni kluczowego schematu teoretycznego dla zpmdowskiego młodosyndykalizmu. Ten jednak, w toku swej ewolucji coraz mocniej oddalał się od swych źródeł, tworząc w istocie nowy prąd. Nim jednak przedstawimy program i cechy tego syndykalizmu, konieczne

¹³ G. Zackiewicz, op. cit., s. 406, 420.



Wiesław Protschke

jest ponowne zaznaczenie, iż organizacja w swym pierwszym okresie nie była organizacją o charakterze syndykalistycznym, lecz prosanacyjną, która kierowała się enigmatyczną „ideologią majową”. Dlatego w programach oraz deklaracjach ZPMD z łatwością odkryć można silne wątki solidarystyczne, a nawet korporacjonistyczne. Ponadto wszechobecny był kult jednostki Józefa Piłsudskiego.

Przełomowy w wymiarze teoretyczno-programowym dla ZPMD okazał się okres 1932-35. Wówczas to organizacja nabrała jednoznacznie syndykalistycznego charakteru. Wpływ na ten stan posiadało przekonanie o wyczerpaniu się kapitalizmu, który znajdować się w miał stanie agonalnym. Kwestię tę łączono z bankructwem parlamentaryzmu oraz liberalizmu (rozumianego zarówno jako model ustrojowy, jak i model ekonomiczny), a także kryzysem dominującej kultury drobnomieszczańskiej.

W Informatorze ZPMD z 1936 roku wskazywano, iż celem organizacji jest wyzwolenie człowieka oraz uwolnienie jego potencjału twórczego. Możliwe stanie się to w ustroju, który nastawiony będzie na urzeczywistnienie idei sprawiedliwości społecznej, czyli takim, w którym relacje społeczne oparte zostałyby na współpracy, nie zaś na wyzysku¹⁴. Jednocześnie jedynie system, który znosi zależności ekonomiczne oraz wyzysk człowieka przez człowieka, może zagwarantować ludzkości wolność¹⁵.

Naturalną konsekwencją tego stanowiska było zakwestionowanie kapitalizmu oraz własności prywatnej, zwracając przy tym uwagę, iż wypychają one ludzkość w stan nędzy oraz upodlenia. Z tej właśnie przyczyny ZPMD opowiedziało się za uspołecznieniem środków produkcji (co nazywano społeczną własnością wytwórczą), podkreślając przy tym, iż uspołecznienie nie jest tożsame z nacjonalizacją, która prowadzi do powierzenia gospodarki biurokratom. Postulowano zerwanie z towarowym charakterem ekonomii, czyli mówiąc prościej – syndykalistyczna gospodarka podporządkowana miała zostać potrzebom społecznym i ich zaspokojeniu, nie zaś zyskom.

Parlamentaryzm z kolei postrzegany był przez pryzmat walki partyjnej, organizacji de facto pasożytniczych, niezdolnych do wyłonienia rzeczywistych elit, tj. elit społecznych. Podnoszono, iż wybory nie są w stanie wiele zmienić, bowiem faktyczna władza spoczywa w rękach warstw uprzywilejowanych oraz posiadających. Dodatkowo sprawują one hegemonię kulturową. Oznacza to, iż walka polityczna dezorientuje oraz odwraca uwagę, przez co nie jest w stanie zapewnić zwycięstwa interesom świata pracy. Doprowadziło to ZPMD do zanegowania sensu walki politycznej, na rzecz walki ekonomicznej.

Przewidywano, iż każdy zakład pracy zostanie uspołeczniony przez robotników weń pracujących. To właśnie syndykaty (tzw. gromady wytwórców) stanowiłyby podstawową komórkę nowego ustroju. Następnie łączyłyby się one na płaszczyźnie terenowej lub branżowej, tworząc zrzeszenia. Na samej górze stanąłby najwyższy syndykat, którego rolą byłoby kierowanie produkcją całego kraju. Równocześnie gromady wytwórców wyłaniałyby Izbę Pracy, której podstawowym zadaniem byłoby przygotowywanie planów gospodarczych. Zgodnie z tym ujęciem rola państwa w gospodarce winna zostać ograniczona do mini-

¹⁴ Informator..., s. 3.

¹⁵ Ibidem, s. 10.



III zjazd członków Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej w Warszawie. Prezydium zjazdu. Przewodniczący udziela głosu posłowi BBWR Zdzisławowi Lechnickiemu (pierwszy z prawej).

mum – tj. kontroli wykonania planów gospodarczych i ewentualnego przygotowywania tych, które służyłyby interesom oraz obronności kraju. Niemniej to nie państwo, pomimo posiadania funkcji kontrolnych, byłoby najważniejszym podmiotem kontrolnym, lecz samo społeczeństwo poprzez tworzone Izby Kontrolne. Również związki zawodowe spełniać miały funkcje kontrolne poprzez nadzorowanie oraz zarządzanie produkcją¹⁶.

Wszakże kluczowe rozważania dotyczą pojmowania pracy, która – jak deklarowano – musi przestać być źródłem cierpienia i więzieniem dla człowieka (co oczywiście wynika z obiektywnych cech systemu kapitalistycznego), zamiast czego stać się winna źródłem szczęścia oraz wolności, pełniąc zarazem funkcję miernika społecznej wartości jednostki¹⁷.

Naturalnie, zgodnie z syndykalistyczną narracją główną rolę w procesie emancypacji i tworzenia nowego porządku odegrać miały związki zawodowe. Postrzegane były one za naturalne grupy będące wspólnotami pracy, które tworzyły nową kulturę świata, pchając go ku postępowi, co w ostatecznym rozrachunku prowadzić miało do narodzin cywilizacji opartej na pracy, nie zaś na przywilejach. Zaznaczano zarazem, iż realizacja idei sprawiedliwości społecznej oraz współpracy tworzy człowieka etycznego i świadomego praw moralnych, a przy tym krytycznego oraz wyzwolonego z przesądów. Byłby to nowy typ Polaka gotowego do podjęcia walki¹⁸.

Pomimo liczного grona radykalnych antyklerykałów w szeregach, organizacja w swych deklaracjach odnoszących się do spraw wyznaniowych była bardzo umiarkowana. Przekonywano, iż religijność i wyznanie każdego człowieka stanowią jego indywidualną sprawę. Dlatego ZPMD opowiadało się za wolnością religijną oraz za walką z nienawiścią na tym tle. Zarazem młodzi syndykaliści poparli zachowanie lekcji religii w szkołach, ale te miały posiadać jedynie charakter fakultatywny. Wezwano jednak do wypowiedzenia Konkordatu, a także odsunięcia kleru od polityki¹⁹.

ZPMD wyrażało sprzeciw wobec nienawiści na tle narodowościowym, zamiast której wzywało do współpracy oraz walki o równouprawnienie, autonomię, poszanowanie i swobodę rozwoju kulturowego wszystkich narodów wiernych RP. Wyjątek stanowili jednak Niemcy oraz Żydzi. W przypadków Niemców, uważanych za największych wrogów Polski, ich prawa miały zostać ograniczone do podstawowego minimum praw kulturowych, zaś ich stan posiadania w aspekcie własnościowym winien stale się zmniejszać. Kwestia żydowska wymagać miała rozwiązania w skali międzynarodowej, czyli zgody na powstanie państwa żydowskiego oraz masowej migracji Żydów do swego państwa. Z całą stanowczością potępiano antysemityzm, z resztą postrzegany jako partykularne narzędzie kapitalistów oraz demagogów nacjonalistycznych²⁰.

W aspekcie filozoficznym, młodosyndykaliści przekonywali, iż nie opowiadają się ani za indywidualizmem, ani za kolektywizmem (uniwersalizmem), w istocie pragnąc ich syntezy. Szło im w dużej mierze o podkreślenie zgodności celów i interesów społecznych z

¹⁶ Ibidem, s. 8 – 17.

¹⁷ Ibidem, s. 15.

¹⁸ Ibidem, s. 6-18.

¹⁹ Ibidem, s. 10.

²⁰ Ibidem, s. 10 i 11.



III zjazd członków Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej w Warszawie. Uczestnicy zjazdu podczas obrad w sali Klubu Urzędników Państwowych. W pierwszym rzędzie widoczni m.in.: prezes BBWR Walery Sławek (drugi z lewej), gen. Gustaw Orlicz-Dreszer (szósty z lewej) oraz płk Juliusz Ulrych (czwarty z lewej).

interesami i celami jednostki oraz fakt, iż jednostka może realizować siebie, rozwijać się i troszczyć się o swą wolność wyłącznie poprzez społeczeństwo²¹. Podkreślono przy tym, iż najważniejszą częścią filozoficznego fundamentu ZPMD jest dynamizm, mówiący, iż nie ma skończonego ideału, przysłowiowego końca historii, co oznacza, iż nic nie zostanie osiągnięte raz na zawsze. Uznano zatem, iż człowiek zawsze dążyć będzie do postępu pragnąc więcej od życia²², dlatego też radykalizm uznano za kolejny filozoficzny filar organizacji, mający spełniać rolę uzupełnienia dynamizmu.

Główne pole aktywności ZPMD

W naturalny sposób dochodzimy do zagadnienia aktywności ZPMD, która w dużej mierze koncentrowała się na aktywizacji młodzieży akademickiej na gruncie studencko-akademickim oraz polityczno-społecznym, angażowaniu się w instytucje samopomocy studenckiej (w szczególności w bratniakach), działalności w kołach naukowych, prowadzeniu działalności samo-kształceniowej, organizowaniu obozów wypoczynkowych, a także na walce oraz woli zmarginalizowania wpływów organizacji endeckich, co czasem – nawiasem ujmując – przeważało nad innymi celami oraz ideami organizacji.

W wymiarze stosowanych metod działania, ZPMD – jak na organizację syndykalistyczną przystało – apoteozowało działalność bezpośrednią, jednakże w praktyce, z wyjątkiem strajku, jej nie stosowano. Równocześnie polscy syndykaliści zasadniczo unikali przemocy, aczkolwiek zdarzały się odstępstwa, szczególnie w Krakowie, który stanowił arenę niezwykle zażartej rywalizacji o wpływy z prawicą.

Nie zaskakuje zatem, iż ZPMD było niezwykle mocno zaangażowane w kampanie wymierzone w podwyższanie opłat za studia, co nastąpiło dwukrotnie: w 1927 i 1932 roku. Młodosyndykaliści oraz inne lewicowe organizacje interpretowały te decyzje w kategoriach klasowej polityki państwa, mające prowadzić do ograniczenia dostępności oraz elitaryzacji szkolnictwa wyższego, czyli de facto zarezerwowania go dla bogaczy. Co więcej, ZPMD nie tylko sprzeciwiało się podwyżkom, ale także opowiadało się przeciw jakiegokolwiek odpłatności za studia (w tym także taks egzaminacyjnych), równocześnie domagając się podniesienia stypendiów i zwiększenia finansowania szkół wyższych ze strony państwa. W praktyce jednak, zwłaszcza w początkowym okresie, kiedy ZPMD pozostawało organizacją prostanacyjną, swoje stanowisko prezentowało relatywnie delikatnie, głównie poprzez petycje²³. Dopiero radykalizacja organizacji przyniosła nieznaczne zmiany w formach aktywności ZPMD na płaszczyźnie walki o obniżkę opłat za studia oraz ich zniesienie, co m.in. przełożyło się na zorganizowanie przez krakowskie ZPMD wiecu ogólnoakademickiego w styczniu 1930 roku, na którym zażądano zniesienia opłat za studia. Niemniej pomimo wzrostu bojowości, nadal preferowano negocjacje, aniżeli stosowanie działań bezpośrednich²⁴.

²¹ Ibidem, s. 13.

²² Ibidem.

²³ A. Pilch, op. cit., s. 324.

²⁴ Ibidem, s. 325.

Oto klimat i pola aktywności, na których ZPMD funkcjonowało, podejmując nieustannie działania zmierzające do rozszerzenia swej działalności oraz wyjścia poza młodzież akademicką, co stanowiło asumpt dla pracy w środowiskach robotniczych. W praktyce, poprzez te działania, zamierzano przełamać bariery pomiędzy młodzieżą robotniczą a inteligencją. W tym też celu w 1933 roku powstała w Poznaniu Organizacja Drużyn Syndykalistycznych (ODS), której celem było stworzenie kadr syndykalistycznych, mających stworzyć załazek masowego ruchu syndykalistycznego²⁵. Jednakże wskutek braku legalizacji, inicjatywa szybko straciła na znaczeniu i zamarła, acz jak przekonywali sami syndykaliści, to nie brak legalizacji a brak doświadczenia oraz niedostosowanie teorii do życia sprawiły, iż inicjatywa ta upadła pomimo dużego zainteresowania²⁶.

Pozostając w kręgu aktywności ZPMD nie sposób jest uciec od ścisłej współpracy organizacji ze Związkiem Związków Zawodowych (ZZZ), w wyniku której wielu działaczy młodosyndykalistycznych, zwłaszcza tych z lewicowego skrzydła organizacji, zasilało szeregi tej organizacji związkowej. ZPMD tworzyło również organizacje afiliowane, jak np. Studium Społeczno-Polityczne oraz łączący agraryzm z syndykalizmem Akademicki Związek Młodzieży Wiejskiej (AZMW). Ponadto niejednokrotnie członkowie ZPMD stanowili faktyczne zaplecze szeregu innych organizacji, którym nadawali radykalny charakter, jak np. Spółdzielni „Grupa Techniczna”²⁷.

Warto przy tym wszystkim co zostało powyżej wyłożone zaznaczyć, iż ZPMD, w przeciwieństwie do ZZZ, w latach trzydziestych pozostawało w relatywnie dobrych relacjach z socjalistami oraz ze Związkiem Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej (ZNMS). W istocie asumptem dla utrzymywania przynajmniej poprawnych relacji z tymi organizacjami, była sytuacja na uczelniach oraz zagrożenie płynące ze strony skrajnej prawicy.

Zmierzyć się musimy także z pewnymi działaniami oraz stanowiskami związku, które niewątpliwie budziły kontrowersje i jednoznacznie uwypuklały sanacyjne dziedzictwo i powiązania organizacji z obozem rządowym. Nade wszystko idzie tutaj o poparcie działań rządu pułkowników zmierzających do ograniczenia autonomii wyższych uczelni na przełomie 1932 i 1933 roku. Większość organizacji studenckich, tak lewicowych, jak i prawicowych, jednoznacznie potępiła te wysiłki. Wyjątek stanowiło ZPMD, które nawet podjęło starania zmierzające do siłowego przerwania blokady podczas strajku studentów w 1933 roku na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Wszakże można w tym miejscu zaryzykować pewną hipotezę, której obecnie nie sposób jest zweryfikować, acz która nie jest pozbawiona podstaw. Mianowicie stanowisko ZPMD w tej materii nie musiało wcale wynikać z majowego dziedzictwa organizacji, lecz z rywalizacji z Młodzieżą Wszechpolską, która sprzeciwiała się decyzji władz.

Docieramy teraz, jak sądzę, do jednego z najważniejszych, bądź nawet kluczowego imperatywu w działalności ZPMD – sprzeciwu wobec polskiego ruchu nacjonalistycznego. Nie trzeba przy tym szerzej rozwijać, iż za swego największego wroga i rywala ZPMD uznało

²⁵ Przez Syndykalizm dla Polski..., s. 19.

²⁶ Ibidem, s. 20.

²⁷ B. Kowalski, Grupa Techniczna : spółdzielnia pracy 1933-1962 : monografia wyd. z okazji 30-lecia istnienia spółdzielni, Warszawa 1964, s.15.



PŁOMIENIE

M I E S I Ę C Z N I K

„...Więcej niż kiedykolwiek przedtem istnieje teraz konieczność solidarności studentów całego świata. Więcej niż kiedykolwiek przedtem istnieje konieczność połączenia się wszystkich studentów w jeden potężny organizm. Po zwycięskiej wojnie w której studenci odegrali tak wybitną rolę, będą oni teraz współpracowali w osiągnięciu pokoju. Musimy wykonać to zadanie.”

John W. ...

(Wyjątek z odczytu prezesa IUS na
Międzynarodowy Dzień Studenta)

1947



„Płomienie”, organ ZNMS {numer z 1947 roku}

Młodzież Wszechpolską (ZAMW), z którą pragnęło rywalizować na każdym polu, acz skutecznie (i to tylko przez pewien czas) było w stanie czynić to jedynie w Krakowie. Z resztą separacja od endecji oraz jej negacja stanowiła wówczas bardzo istotny element kształtowania tożsamości ZPMD-owców.

To między innymi rywalizacja ze skrajną prawicą stanowiła jedyną z przyczyn, dla których uchwalono zakaz przyjmowania korporantów w szeregi ZPMD, jako że środowisko to zdominowane zostało przez endecję. Bojkotowano również wszystkie organizacje, wydania czy inicjatywy zdominowane przez prawicę nacjonalistyczną²⁸.

Działania te; na pozór błahe i sugerujące, iż wynikały ze zwykłej rywalizacji politycznej; wszelko posiadały mocne ugruntowanie w teorii polskiego syndykalizmu, a precyzując, w polsko-syndykalistycznym ujęciu: państwa, patriotyzmu oraz wcześniej pokrótce przedstawionej koncepcji „narodu wytwórców”²⁹. Mówiąc inaczej, negacja polskiego nacjonalizmu wynikała z przyjęcia zupełnie odrębnych paradygmatów odnoszących się do podstawowych i kluczowych pojęć politycznych, takich jak państwo czy naród.

Kraków jako bastion ZPMD

Sytuacja ZPMD na większości uczelni była trudna, zwłaszcza że najczęściej znajdował się w izolacji. Niemniej młodosyndykaliści potrafili niekiedy zawrzeć doraźne sojusze np. z Polską Akademicką Młodzieżą Ludową (PAML), bądź też z Związkiem Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej, szczególnie w okresach wyborów do bratniaków.

Wyjątkowym miejscem, wręcz bastionem ZPMD, był Kraków, w którym – jak już wspomniano – wpływy młodosyndykalistyczne były na tyle istotne, iż ZPMD był w stanie samodzielnie rywalizować z prawicowymi organizacjami. Było to tym istotniejsze, jako że tylko w Krakowie zpmdowcom udało się silnie ugruntować swoją pozycję w bratniakach, postrzeganych jako fundamenty społeczne i organizacyjne życia akademickiego, m.in. na UJ, a także częściowo w bratniaku Medyków UJ oraz Towarzystwie Biblioteki Słuchaczy Prawa. Oprócz tego stronnictwom sanacyjnym, do których zaliczano w ten czas ZPMD, udało się uzyskać kontrolę nad CASS (Centrali Akademickich Stowarzyszeń Samopomocowych), co zaognoło – i tak napięte – relacje z endeckimi organizacjami.

Rywalizacja z prawicowymi organizacjami w Krakowie była niezwykle ostra, wręcz brutalna. Już w końcu lat dwudziestych ZPMD na UJ, razem z Życiem, Orką oraz ZNMS rozpoczął walkę przeciw zainicjowanym przez Wszechpolaków działaniom mającym na celu niedopuszczenie „niepolskich” (czyli głównie ukraińskich oraz żydowskich) studentów do instytucji samopomocowych³⁰. Konieczne jest przy tym zaznaczenie, iż ZPMD konsekwentnie (często we współpracy z żydowską młodzieżą) sprzeciwiał się nagonce i ekscesom antysemickim inicjowanym przez Młodzież Wszechpolską, zwłaszcza w Krakowie, co często prowadziło do starć.

²⁸ R. Chwedoruk, op. cit., s. 195.

²⁹ Patrz s.2 niniejszej pracy.

³⁰ A. Pilch, op. cit., s. 322 i 323.

Szczyt tej brutalnej rywalizacji przypadł na lata 1936-1937. Jesienią 1936 roku ZAMW ponownie zainicjował antysemitkę falę oraz pogromy, które doprowadziły nawet do 24 godzinnej blokady Collegium Novum na UJ. Wówczas ZPMD wraz z LM-Frakcją, PAML i ZNMS powołał do życia Komitet Obrony Honoru Akademika, który podjął próbę siłowego przerwania blokady. Zakończyło się to jednak niepowodzeniem. Zarazem w listopadzie 1936 roku syndykaliści rozpoczęli protesty przeciwko okupacji akademików przez narodowców, siłowo – przy wsparciu innych organizacji – przełamując endeckie blokady.

Tymczasem brutalność i nacisk młodzieży prawicowej rosła. Lewica zaś pragnęła utrzymać kontrolę nad bratniakiem UJ (Kraków był wyjątkowym miastem – w większości pozostałych ośrodków uniwersyteckich w Polsce w organizacjach samopomocowych dominowała endecja), który był wówczas jedyną realną instytucją, w której dominowały wpływy lewicy. Ostatecznie w marcu 1937 roku endecy wygrali wybory do bratniaka, co zaniepokoiło mieszkańców I Domu Akademickiego, na tyle mocno, iż podjęto decyzję o rozpoczęciu blokady tego budynku, w którym zarazem mieściła się siedziba władz bratniaka. Pomimo pewnych sukcesów oraz licznych aktów solidarności ze strony lewicowych partii i organizacji akademickich z innych uczelni, nie udało się w kwietniu rozszerzyć blokady na II Dom. W końcu też, w ostatnich dniach kwietnia 300-osobowa blokada skapitulowała. Podanie tożsame było z przegraną lewicy i ZPMD w rywalizacji z ZAMW na UJ, co jednocześnie otworzyło drogę nacjonalistom do realizacji swych celów (m.in. z organizacji samopomocowych od tej pory mogli korzystać wyłącznie Polacy będący chrześcijanami).

Prasa ZPMD

Prasa stanowiła dla polskiego syndykalizmu niezwykle istotne pole aktywności, pełniąc zarazem funkcje czysto informacyjno-komunikacyjne, jak i teoretyczne. Wobec tego zpm-dowska prasa była silnie zideologizowana, zaś najczęściej liderzy organizacji pełnili równocześnie funkcje redakcyjne w jednym spośród kilku pism organizacji.

Pierwszym pismem młodosyndykalistycznej organizacji był „Głos Akademicki”, jednakże wydano jedynie jeden numer tego magazynu. Pismami ogólnokrajowymi były kwartalnik „Brzask” (1928-1931) oraz „Życie Akademickie”. Naturalnie, poza tytułami ogólnokrajowymi, poszczególne okręgi ZPMD wydawały także własne pisma, np. w Poznaniu wydawano miesięcznik „Życie Uniwersyteckie” (zastąpione później miesięcznikiem „Przemiany”), w Krakowie „Zarzewie Nowe”, w Wilnie „Zew Młodych” (później „Smugi”) oraz „Myśl Akademicką”. W przypadku Warszawy ZPMD wydawał jedynie swój własny biuletyn zatytułowany: „Brzask. Biuletyn Zarządu Okręgu Warszawa ZPMD”. Jedynym okręgiem, który nie wydawał żadnego pisma był Gdańsk.

Dekompozycja polskiego młodosyndykalizmu – rozłam w ZPMD

Wiemy już, iż główną osią konfliktu oraz sporów do jakich dochodziło wewnątrz ZPMD, a które w końcu doprowadziły do rozłamu w organizacji, był stosunek względem rządzących, co nabrało szczególnego znaczenia oraz ostrości po śmierci Józefa Piłsudskiego. Dekompozycja obozu rządowego oraz powstanie Obozu Zjednoczenia Narodowego (OZN), który faktycznie przeniósł wiele koncepcji nacjonalistycznych do oficjalnej ideologii obozu rządowego, przełożyło się na dalszą radykalizację szeregu członków organizacji oraz sprawiło, iż faktycznie lewicowe skrzydło ZPMD przeszło do opozycji. Jednocześnie umiarkowani oraz prosanacyjni działacze, nie zamierzali przechodzić do opozycji i czynili wszystko, aby ZPMD zachował swój dotychczasowy kurs względem władz. W takiej sytuacji rozłam wydawał się nieuchronny.

Najważniejszymi bastionami lewicy młodosyndykalistycznej były wówczas: Lwów, Wilno oraz Warszawa, zaś Kraków, Poznań oraz Śląsk zdominowane zostały przez umiarkowanych działaczy. Ówczesnym liderem lewicowej frakcji był Zygmunt Ziółek, zaś faktycznym przywódcą prawicowej części ZPMD był formalny przewodniczący organizacji Mieczysław Peszczyński z Poznania.

Ostatecznie, nieustanne tarcia, konflikty oraz frondy doprowadziły do rozłamu w organizacji w dniu 23 lutego 1936 roku. Wówczas to działacze z Warszawy, Wilna, Lwowa, Krakowa, Gdańska oraz Sambora zażądali od kierownictwa organizacji zmiany polityki. Spotkało się to jednak z odmową. W obliczu takiej sytuacji, protestujący odmówili posłuszeństwa. W całości z organizacji wystąpiło koło lwowskie oraz wileńskie. W stolicy z organizacji wystąpiła około 1/3 działaczy (szczególnie ze Śródmieścia oraz Czerniakowa³¹), co skądinąd nie przebiegło w pokojowej atmosferze, gdyż doszło do starć o lokal ZPMD w centrum miasta. Ponadto kilka osób wystąpiło z gdańskiego ZPMD³². Oznacza to, iż prawica zasadniczo utrzymała kontrolę nad większością ośrodków, acz w niektórych spośród nich, jak np. w Krakowskie oraz Lublinie, rozpoczęła się silna rywalizacja z działaczami lewicy.

Błędem byłoby jednak uznanie, iż skoro w całości wystąpiły jedynie 2 spośród 50, kół, to lewicowe skrzydło było niewielkie, a jego znaczenie przeceniane. Faktycznie wielu przedstawicieli lewicy zpmdowskiej pozostało lojalnymi wobec umiarkowanego i prosanacyjnego kierownictwa, co w dużej mierze wynikało zarówno z obawy przed represjami, jak i poczucia szkodliwości oraz sztuczności tego podziału.

Warto zarazem zwrócić uwagę, iż lewicowa frakcja ZPMD o dokonanie rozłamu oskarżała kierownictwo ZPMD, pragnąc w ten sposób uczynić z siebie prawowitego spadkobiercę zpmdowskiej tradycji. Zwracano przy tym uwagę, iż począwszy od 1935 roku, zdominowane przez umiarkowanych działaczy kierownictwo miało coraz bardziej oddalać się od szeregowych członków. Podnoszono, iż góra stawiała się coraz bardziej oderwana od bazy członkowskiej, wysuwała hasła niezgodne z przekonaniami dołów, zmieniała tony i

³¹ Rozłam, „Przemiany”, 15 II 1936 r., nr 1-2.

³² Ibidem.

przechodziła na coraz bardziej zachowawcze pozycje. Ogółem zarzucono umiarkowanym działaczom zdradę ideałów syndykalistycznych, m.in. poprzez rezygnację z ideału sprawiedliwości społecznej, w miejsce którego pojawić się miała koncepcja „państwowotwórczości”, zaś miejsce sprawiedliwości narodowej zająć miało hasło nacjonalizmu. Dlatego to władze organizacji de facto dokonały rozłamu względem poglądów większości³³, jak tłumaczyli lewicowi rozłamowcy. Z kolei umiarkowane ZPMD wskazywało, iż wśród rozłamowców znajdują się przedstawiciele różnych środowisk, w tym skrajnej prawicy, jak i skrajnej lewicy³⁴.

³³ Przez Syndykalizm dla Polski..., s. 20, 21.

³⁴ Rozłam, „Przemiany”, 15 II 1936 r., nr 1-2.

Część druga

Pierwsze miesiące formowania nowej organizacji, którą roboczo określano wówczas ZPMD-Lewica, nazwać można okresem ideowo-programowym. Wówczas to lewica zpmdowska pragnęła określić swą tożsamość, cele, charakter i idee młodosyndykalizmu, w czym była niezwykle aktywna publikując liczne artykuły teoretyczne na łamach nowo utworzonej „Przebudowy”, w redakcji której – nawiasem ujmując – znalazło się aż 4 anarchistów. Ponadto animatorom udało się wówczas stworzyć zręby organizacji w kilku miastach, jak w: Warszawie, Łodzi, Częstochowie, Radomiu, Sosnowcu, Katowicach, Chorzowie, Krakowie, Lublinie, Lwowie, Wilnie, Toruniu, Grudziądzu i Gdyni. Same zaś stosunki z umiarkowanym ZPMD pozostawały dosyć napięte. Przykładowo na łamach „Przebudowy” ZPMD-Lewica oskarżała ZPMD-prawicę o służalstwo względem władz, co wynikać miało z posiadania pewnej psychicznej konieczności przebywania blisko rządzących¹.

W tym też okresie uwidaczniać zaczęły się proanarchistyczne sympatie niektórych działaczy, jak np. Głuchowskiego czy Samueliego. Szczególnie ciekawy wydaje się głos tego drugiego, który na łamach „Przebudowy” przedstawił koncepcję wolnościowego syndykalizmu rewolucyjnego, który był ściśle praksastyczny. Najważniejszą konstatacją było przekonanie, iż aby w ogóle mogło dojść do rewolucji, w pierwszej kolejności musi dokonać się swoisty zwrot w świadomości najmitów, dzięki któremu powstawałaby zwycięska wola rewolucyjna², w czym nawiązywał do niemieckich tradycji anarchistycznych.

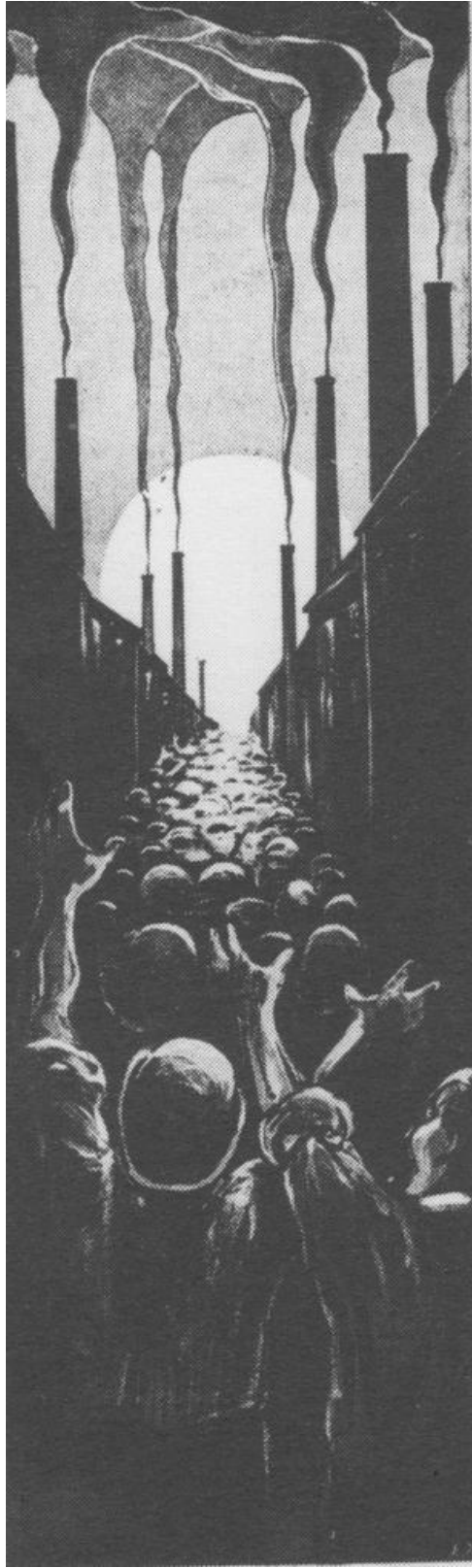
W czerwcu 1936 roku podczas I Zjazdu przemianowano ZPMD-Lewicę na Stowarzyszenie Młodzieży Syndykalistycznej (SMS) i pod tą właśnie nazwą podjęto, ostatecznie nieudaną, próbę legalizacji organizacji. W obliczu odmowy, działacze SMS, przy poparciu Szuriga i Szwedowskiego, zaczęli licznie wstępować do Robotniczego Instytutu Oświaty i Kultury im. S. Żeromskiego (RIOK). Początkowo dołączający syndykaliści z SMS tworzyć mieli „Sekcję Akademicką” w RIOK, jednakże napływ młodych ideowców uwidocznił konieczność powołania autonomicznej organizacji, która nie tylko pełniłaby istotne zadania z dziedziny samokształcenia czy działalności kulturowo-oświatowej, ale również stworzyłaby zręby ideowe RIOK, jak deklarowano na łamach „Frontu Młodych”³.

WM RIOK kierował pracami RIOK-u w odniesieniu do młodzieży i był odpowiedzialny za swe działania przed Zarządem Głównym RIOK (ZG RIOK). Oznacza to, iż nie był odrębną organizacją, posiadał jednak autonomię. Zgodnie z postanowieniami uchwały powołującej WM, Sekcje Młodzieżowe miały powstawać w każdym oddziale RIOK, w którym przynaj-

¹ Oblicze młodego pokolenia, „Przebudowa”, maj-czerwiec 1936, nr 4, s. 2.

² A. Samueli, Rozważania syndykalistyczne, „Przebudowa”, maj-czerwiec 1936, nr 4, s. 4.

³ Okólnik, „Front Młodych”, grudzień 1937, s. 3.



mniej 10 osób było poniżej 24 roku życia (wyjątek stanowiły oddziały składające się wyłącznie z osób poniżej 24 roku życia – te przeformowane zostały w samoistne Oddziały Młodzieży w ramach RIOK i podlegały WM). Naturalnie, członkowie samoistnych oddziałów oraz Sekcji Młodzieżowych, nadal pozostawali członkami RIOK.

Strukturę i inne kwestie organizacyjne ustalał uchwalony przez ZG RIOK regulamin WM RIOK, który podporządkowywał sekcje oraz samoistne oddziały WM. W przypadku wątpliwości, niejasności bądź innych trudności, oddziały miały kontaktować się z WM bezpośrednio lub pośrednio poprzez ZG RIOK.

WM stanowić miało pewną agendę, której zadaniem było stworzenie form i wypracowanie treści ideowej dla młodzieży RIOK, a przy tym stworzenie przyszłych kadr przodowniczych w Instytucie. Jak bowiem deklarowano:

Celem Wydziału Młodzieży, jest wychowanie i wyszkolenie swoich członków ma przodowników zarówno[w] organizacjach ideowo-wychowawczych, jak kulturalnooświatowych czy zawodowych. Stawiamy bowiem sobie za zadanie, iż każdy członek oddziału czy sekcji musi chcieć i co ważniejsze musi być przygotowany do odegrania czynnej i kierowniczej roli w swoim zespole, czy środowisku.

Wychowanie i wyszkolenie członków prowadzi Wydział Młodzieży przez:

- krzewienie podstaw i wypracowanie metod wychowania klasowego,
- zaznajamianie i wdrażanie w swoich członków założeń proletariackiej kultury jednostkowej i gromadnej,
- krzewienie zasad kultury fizycznej i sportu.

Powstanie WM RIOK stanowiło asumpt dla dalszej radykalizacji lewicy młodosyndykalistycznej, czego wyrazem było przyjęcie przez organizację programu znanego pod tytułem *Przez Syndykalizm dla Polski, Przez Polskę dla Ludzkości!*⁴, który szerzej omawiamy w dalszej części artykułu⁵. Wśród najważniejszych działaczy zpmdowskiej lewicy wyróżnić możemy: Leonida Abolnika, Chlebowskiego, Aleksandra Czapskiego, Władysława Głuchowskiego, Olgierda Jabłońskiego, Czesława Jasińskiego, Nowackiego, Tomasza Pilarskiego (Jana Rylskiego), Jana Piskozuba, Wiesława Protschke, Bolesława Steina, Andrzeja Webera oraz Henryka Wilczyńskiego.

Warto w tym miejscu na chwilę zatrzymać się, aby nieco przybliżyć historię oraz cele jakie przyświecały RIOK. Organizacja ta powstała w 1930 roku na bazie Rady Oświatowej Generalnej Federacji Pracy oraz części Robotniczego Towarzystwa Oświaty i Kultury „Pochodnia” związanego z Narodową Partią Robotniczą. Głównym celem jaki legł u fundamentów tej organizacji była praca oświatowo-kulturowa wśród najmłodszych, która miała uzupełniać tworzący się nowy ruch robotniczy na bazie idei syndykalistycznych. Początki instytutu były niezwykle trudne. Borykał się z wieloma problemami organizacyjnymi,

⁴ Przez Syndykalizm dla Polski...

⁵ Patrz s. 26-29 niniejszej pracy.

w tym zwłaszcza finansowymi, przez co jego znaczenie było w istocie marginalne. Sytuację diametralnie zmieniło powstanie Związku Związków Zawodowych (ZZZ) i zbliżenie się RIOKu do trzech zetów, co doprowadziło do włączenia organizacji w strukturę centralną związku. Co istotniejsze – zintegrowanie instytutu z trzema zetami sprawiło, iż pozycja radykalnych syndykalistów weń wzrosła.

Jednakże po rozłamie w trzech zetach, RIOK uległ znaczącemu osłabieniu. Wielu członków wraz z odejściem z ZZZ, odeszło z RIOK. Ponadto pojawiły się ogromne trudności finansowe. Z drugiej strony, odejście wielu umiarkowanych działaczy zapewniło niepodzielną hegemonię radykalnym syndykalistom w organizacji, którzy jesienią 1936 roku przejęli kontrolę nad organizacją. Prezesem ZG RIOK został K. Zakrzewski, wiceprezesem Gwalik, zaś do samego zarządu wybrano kilku młodych i radykalnych syndykalistów, jak np. Kazimierza Braulińskiego, Witolda Brodzikowskiego, Maksymiliana Gomolińskiego oraz Halinę Grodzicką. Na Sekretarza obrano W. Konarskiego, zaś na prezesa Rady Naukowej (RN) Szwedowskiego. Zasadniczo przyspieszyło to proces syndykalizacji instytutu, który przekształcony został w organizację kształcącą przyszłe syndykalistyczne kadry.

Doskonale ilustrują nam to wyłożone założenia ideowe RIOKu po II Kongresie organizacji w 1936 roku. Zapowiedziano wówczas likwidację kapitalizmu, stwierdzając, iż gospodarcę towarowej klasa robotnicza przeciwstawia własną moralność bezinteresownego, twórczego wysiłku⁶. Jednocześnie podniesiono, iż dla wyzwolenia proletariatu niezbędny jest samodzielny robotniczy ruch ideowy i społeczno-gospodarczy, znajdujący swój wyraz w rozwoju związków szczerze klasowych i szczerze państwowych, stwarzających jednolitą sieć organizacyjną dla całego proletariatu Polski⁷.

W pewnym aspekcie w programie RIOK dostrzec możemy elementy strategii separacji klasy robotniczej od oficjalnej (tj. ustanowionej) kultury, która była niezwykle żywa wśród anarchosyndykalistów. Wskazuje nam na to deklaracja, iż robotnicy nie spoczną w dążeniach zmierzających do rozwijania własnej kultury..

Działalność instytutu koncentrowała się na dwóch płaszczyznach: (1) edukacyjno-kulturowej oraz (2) socjalnej. Działalność edukacyjna prowadzona była w ramach walki o umysłowe wyzwolenie proletariatu, przy czym kierowana była nie tylko wobec najmitów, ale także wobec dzieci i młodzieży. W jej ramach organizowano kursy ogólnokształcące oraz językowe, prowadzono działalność artystyczną i sportową (np. założono klub piłkarski RKS Pocisk Lwów), organizowano wyjazdy kolonijne, obozy, przedszkola, biblioteki oraz świetlice. RIOK wybudował nawet kilka domów kultury. Co do sfery socjalnej, to w dużej mierze skupiała się ona na organizowaniu akcji dożywiania.

Wracając do WM, pierwszym przewodniczącym został Zygmunt Ziółek, lecz po niespodziewanym zwrocie politycznym lidera zpmdowskiej lewicy, musiał go zastąpić Jan Haller. Wkrótce jego miejsce zajęła Z. Hajkowicz-Brodzikowska, zaś chwilę potem zastąpił ją jej mąż, który prawdopodobnie szykowany był do objęcia tej funkcji od samego początku istnienia WM, lecz wskutek oskarżeń o sympatie anarchistyczne, nie mógł objąć stanowiska.

⁶ Założenia ideowe RIOKu, „Przemiany”, nr 5-6, Warszawa 1-30 grudnia 1936 roku, s. 4.

⁷ Ibidem.



Tomasz Pilarzski



Robotniczy Instytut Oświaty i Kultury im. Stefana Żeromskiego w Krakowie. Członkowie Robotniczego Instytutu Oświaty i Kultury oraz zaproszeni goście podczas tradycyjnego „opłatka”.

Sama organizacja zrzeszała około tysiąca działaczy, skupionych w 25 ośrodkach, spośród których część istniała jedynie w sferze deklaratywnej nie przejawiając żadnej aktywności. Do najważniejszych ośrodków zaliczyć możemy: Warszawę, Częstochowę, Sosnowiec oraz śląskie miasta.

Sytuację WM skomplikował rozpoczynający się kryzys strukturalny całego polskiego ruchu syndykalistycznego, co naturalnie odcisnęło się negatywnie na organizacji, zwłaszcza w aspekcie finansowym, przez co – w przeciwieństwie do czasów świetności ZPMD – liczba wydawanych tytułów prasowych była bardzo niewielka. Właściwie możemy mówić jedynie o dwóch pełnoprawnych pismach wydawanych przez to środowisko, czyli o „Froncie Młodych”, (będącym dodatkiem do „Frontu Robotniczego”) oraz o miesięczniku „Przebudowa”. Ponadto w 1937 roku organizacja podjęła próbę wydawania „Trybuny Robotniczej”.

Trudności te sprzyjały poprawianiu relacji lewicowego środowiska młodosyndykalistycznego z innymi stronnictwami opozycyjnymi – socjalistami oraz ludowcami. Z drugiej strony, zaczęto także szukać porozumienia z lewicą sanacyjną skupiającą się w Klubach Demokratycznych, do których wstępować zaczęli młodosyndykaliści, jak np. Kapuściński.

W dużej mierze ów kryzys wynikał z przejścia do ofensywy przez władze, które na drodze systematycznych oraz planowych represji zamierzały zlikwidować ruch syndykalistyczny, co prawdopodobnie stanowiło reakcję na narastającą krytykę istniejącego porządku oraz rządzącego OZN, któremu otwarcie zarzucano wyrażenie tendencji faszystowskich oraz zdradę ideałów piłsudczykowskich. Co ciekawe, coraz częstsze stawały się głosy krytyczne pod adresem samego Piłsudskiego, co – jak już wcześniej wskazano – dotychczas było niespotykane.

To przesunięcie szło w parze z pojawieniem się nowego sorelowskiego mitu, który legł u ideowych fundamentów organizacji – mitu ruchu syndykalistycznego w Hiszpanii, później



Wycieczka z Warszawy Robotniczego Instytutu Oświaty i Kultury im. Stefana Żeromskiego podczas zwiedzania Katowic. Fotografia grupowa uczestników wycieczki. Widoczni m.in. Stanisław Głowczyński (1) i Emil Wybraniec (2).



OZN

wspartego mitem „Rewolucji Społecznej” w tym państwie, które wyparły mit „Rewolucji Majowej”. Niewątpliwie posiadało to wymiar symboliczny, egzemplifikując odcięcie się lewicy syndykalistycznej od obozu rządzącego i przejście do opozycji



Logo CNT

Wpływ na ten stan rzeczy posiadała z jednej strony, polska rzeczywistość społeczno-ekonomiczna prowadząca do coraz większego rozgoryczenia i frustracji sprzężonej z negacją coraz bardziej nacjonalistycznych skłonności władz oraz postrzeganiem obozu sanacyjnego jako czynnika reakcyjnego, przedłużającego życie gospodarce kapitalistycznej. Z drugiej strony, stopniowo następowała fascynacja, zwłaszcza wśród młodych działaczy, hiszpańską Krajową Konfederacją Pracy (CNT), największym związkiem zawodowym w

tym państwie i jednym z największych na świecie, który posiadał anarchosyndykalistyczny charakter.

Lewicowi działacze podkreślać zaczęli ideowe pokrewieństwo z CNT, tworząc tym samym nowe ramy dla polskiego ruchu syndykalistycznego, otwierając go równocześnie na wpływy anarchistyczne. Podkreślano przy tym również realność powstania oraz przetrwania prawdziwie masowego ruchu syndykalistycznego. W późniejszych miesiącach zaczęto fascynować się także rewolucją społeczną w Hiszpanii i jej osiągnięciami, czemu dobitny wyraz dał W. Głuchowski w swym artykule Prawda o Hiszpanii umieszczonym na łamach „Frontu Pracownika Umysłowego”⁸, co zarazem wskazywało na ostateczny zwrot Głuchowskiego ku anarchizmowi.

Wszakże nie był to odosobniony głos. Ogółem nastąpiła ekscytacja tym, iż sami najmici za pośrednictwem związków (bez pomocy państwa) dokonali wywłaszczenia, uspołecznienia i uruchomienia produkcji, samorządnie organizując życie społeczno-ekonomiczne w Katalonii i na wielu innych obszarach republikańskiej Hiszpanii. Większość lewicowych syndykalistów zwracało także uwagę na twórczą stronę rewolucji – proletariat niszcząc stary kapitalistyczny świat, jednocześnie w jego miejsce tworzył zręby nowego. Był to mit nowego wspaniałego świata, w czym wielu młodych syndykalistów dostrzegło szansę na ożywienie ruchu.

Istotny aspekt stanowiło także interpretowanie wydarzeń w Hiszpanii jako pierwszego zbrojnego oporu wobec pochodu faszyzmu, co traktowano jako preludium wobec kolejnej wielkiej wojny. To z kolei miało wpływ na otwarcie się wielu lewicowych syndykalistów na wpływy komunistyczne, szczególnie w postaci koncepcji jednolitofrontowych.

Równocześnie zarysowywać się zaczęła coraz silniejsza pozycja działaczy lewicy młodosyndykalistycznej w strukturach ZZZ, przez co znacząco wpływać zaczęli na ideowy charakter trzech zetów, co uwidocznili III i IV kongres związku. Wówczas w związku czołową rolę odgrywać zaczęli tacy działacze jak Głuchowski, Pilarski, Protschke czy Wilczyński.

Wraz ze zbliżającą się klęską stronnictw republikańskich w wojnie domowej w Hiszpanii, słabnąć zaczęło znaczenie hiszpańskiego mitu w szeregach polskiego ruchu syndykalistycznego. Jednocześnie to, jak i sytuacja geopolityczna, powodowały narastanie lęków przed faszyzmem oraz wybuchem kolejnej wielkiej wojny. Podkreślano przy tym barbarzyński charakter faszyzmu, który miał być oparty na rasizmie i antysemityzmie⁹. Dostarczało to kolejnych argumentów do atakowania środowisk narodowych oraz zaaktywizowało syndykalistów w walce przeciwko gettu ławkowemu oraz ogółem „antysemickim ekscesom” inicjowanym przez prawicę.

Oskarżano nawet prawicową opozycję i obóz rządowy o szerzenie nienawiści rasowej oraz antysemityzmu, który miał stać się tak znaczącym problemem, iż stanowił zagrożenie dla funkcjonowania państwa. Coraz mocniej zwracano uwagę, iż OZN inkorporował nacjonalistyczną nienawiść, stając się ugrupowaniem reakcyjno-kapitalistycznym. Z kolei sam

⁸ W. Głuchowski, Prawda o Hiszpanii, „Front Pracownika Umysłowego”, 3 XI 1936, nr 11, s. 2.

⁹ Zasadniczo nie dokonywano wówczas jakościowego rozróżnienia pomiędzy włoskim faszyzmem a niemieckim nazizmem.



Wiesław Protschke

antysemityzm miał przeobrazić się w partykularne narzędzie klasowo-ekonomiczne mające na celu osłabić nacisk polskiego proletariatu wobec istniejącego ustroju ekonomicznego. Zaczęto podkreślać jednocześnie, iż rozwiązanie problemów narodowościowych przynieść będzie mogła wyłącznie likwidacja kapitalizmu.

Kulminacyjnym momentem działalności WM RIOK, który w praktyce doprowadził do śmierci organizacji oraz jednocześnie uwidaczniał rosnące wpływy anarchistów, była dyskusja jaka miała miejsce podczas kongresu w styczniu 1939 roku. Doszło wówczas do gwałtownej polemiki pomiędzy anarchistami Głuchowskim oraz Wilczyńskim, a Szwedowskim. Szwedowski, niechętny anarchizmowi i reprezentujący bardziej umiarkowaną część środowiska RIOK oraz WM RIOK, zaapelował o uznanie nadrzędności państwa oraz skupienie się na wychowaniu dobrych „Polaków-żołnierzy”, co spotkać się musiało z jednoznacznym sprzeciwem anarchistów – Głuchowskiego, Wilczyńskiego, a także Pilarskiego. Ten pierwszy zarzucił Szwedowskiemu, iż w istocie reprezentuje ideologię OZN, przekonując zarazem o konieczności likwidacji państwa¹⁰.

Co prawda anarchiści wyszli z tej dyskusji zwycięsko, było to jednak pyrrusowe zwycięstwo. Wielu działaczy opuściło organizację, co doprowadziło do tego, iż WM znalazło się w stanie rozkładu. Ostatecznie w czerwcu 1939 roku Szwedowski podjął decyzję o rozwiązaniu wydziału, bowiem ten – jak argumentował działacz syndykalistyczny – wspiera oraz propaguje anarchizm. Wydział nie podporządkował się jednak tej decyzji kontynuując działalność. Niezależnie jednak od samego konfliktu, polski ruch syndykalistyczny – będący już cieniem samego siebie, acz nadal oddziałujący na pewną część klasy robotniczej – aktywnie włączył się w nurt wojennej mobilizacji¹¹.

Losy ZPMD po rozłamie – połączenie z Legionem Młodych

Porozłamowe, zdominowane przez umiarkowanych działaczy, ZPMD nabrało zdecydowanie propiłsudczykowski charakteru, acz organizacji, pomimo współpracy oraz zacieśniania więzów z LM, przez pewien czas udawało się utrzymać autonomię względem władzy. Jednakże organizacja stopniowo traciła syndykalistyczny charakter. W pierwszej kolejności zrezygnowano z apoteozy działalności bezpośredniej oraz krytyki obozu sanacyjnego. Zaprzeszono wskazywania syndykalizmu jako pożądanego ustroju, zamiast czego uznano, iż długodystansowym celem organizacji jest pragnienie przebudowy społeczno-ekonomicznej Polski i wypracowanie jej potęgi politycznej. Mimo tego jeszcze do połowy 1937 roku prosyndykalistyczne artykuły pojawiały się na łamach zpmdowskiej prasy.

Jednakże w wymiarze symbolicznym za odejście od syndykalizmu uznać możemy zastąpienie w 1938 roku podtytułu „Przemian” – „pismo syndykalistyczne”, podtytułem – „pismo młodych piłsudczyków”. W istocie było to naturalnym następstwem procesu zbliżenia z LM, czego konsekwencją było zjednoczenie obu organizacji w grudniu 1938 roku, co oznaczało koniec ZPMD.

¹⁰ R. Chwedoruk, op. cit., s. 219.

¹¹ Ibidem.



Jak na ironię, pomimo propiśsudczykowskiego charakteru, to właśnie to umiarkowane ZPMD razem z LM oraz Centralnym Wydziałem Młodzieży PPS, przystąpiło w kwietniu 1936 roku do Frontu Młodej Lewicy Polskiej, stanowiącego odpowiedź na komunizujący Front Młodego Pokolenia. W dniu 25 maja 1936 wydano nawet wspólną deklarację, która jednak nie zyskała pełnej aprobaty wszystkich organizacji, przez co zamiast sojuszu, Front przeistoczył się raczej w swego rodzaju pakt o nieagresji i współpracy pomiędzy tymi organizacjami.

Program WM RIOK z 1939 roku

Program WM RIOK opublikowany w broszurze Przez Syndykalizm dla Polski, Przez Polskę dla Ludzkości!¹² uznać możemy za ostatni etap ewolucji lewicowego młodosyndykalizmu, w którym uwidoczniły się pewne inspiracje anarchizmem. Ponadto względem programu ZPMD, manifest lewicy młodosyndykalistycznej wyróżniał się analizą zastanej sytuacji międzynarodowej, co rzecz jasna wynikało z atmosfery okresu, w którym ów dokument powstał.

Świat miał dzielić się wówczas na dwa bloki – blok państw demokratycznych oraz faszystowskich. Te pierwsze, chociaż pozornie oparte na ideałach humanizmu, podporządkowane były kapitałowi. W następstwie tego były słabe i bezsilne wobec deptania ideałów humanizmu, a także postępującej degeneracji psychicznej mas, niesprawiedliwości oraz kryzysów. Państwa faszystowskie z kolei, przedstawiające siebie jako obrońców słabszych narodów, w istocie prowadziły imperialistyczną politykę niszcząc wszystkie narody, które stanęły im na drodze. Stanowiły zaprzeczenie wolności, tym bardziej, że faszyzm dążył do poniżającej „hodowli” ludzi, co musiało prowadzić do degeneracji społeczeństwa i kultury, a także terroru¹³. W powyższym stanowisku dostrzec możemy silne nawiązanie do analizy nazizmu dokonanej przez niemieckiego anarchistę Rudolfa Rockera w jego fundamentalnej pracy Nationalismus und Kultur¹⁴.

W przeciwieństwie jednak do niemieckiego anarchisty, nie zakwestionowano patriotyzmu, a wręcz przeciwnie. Uznano jednak, iż nacjonalizm stał wobec niego w opozycji, albowiem dążył do ujarzmienia i wyzyskiwania mniejszych narodów. Ponadto przejawiał tendencję do ujmowania narodów w sposób biologiczno-rasowy, co samo w sobie, nie dość, iż posiadało charakter pseudonaukowy, to jest zwyczajnie było bezsensowne. Co jednak gorsze, takie ujmowanie narodu musiało prowadzić do prześladowań oraz niszczenia kultury, w tym także własnej, jeżeli ta stanowiła zaprzeczenie oficjalnej ideologii¹⁵, tym bardziej, iż w wymiarze politycznym, nacjonalizm stanowi rasistowsko-imperialistyczną doktrynę, która jest komplementarna wobec wyzysku klasowego, z tymże ujarzmioną i wyzyskiwaną klasę zastępuje się wyzyskiwanymi i ujarzmianymi narodami. Doprowadziło to syndykali-

¹² Przez Syndykalizm dla Polski...

¹³ Ibidem, s. 9.

¹⁴ R. Rocker, Nationalism and Culture, Los Angeles 1937.

¹⁵ Przez Syndykalizm..., s. 8, 9.



Rudolf Rocker

stów do wniosku, iż nacjonalizm jest także ideologicznym narzędziem klas posiadających, służącym podporządkowaniu im innych klas¹⁶.

Nacjonalizm oraz totalitaryzmy są zatem jednymi z zagrożeń dla naszej cywilizacji, która stać miała wówczas nad przepaścią, przy czym ratunku dla niej upatrywać można wyłącznie w gruntownej przebudowie ustroju społeczno-ekonomicznego¹⁷. Jedynym z elementów tejże przebudowy stanowi przywrócenie równowagi pomiędzy indywidualizmem a kolektywizmem, czyli jednostką a społeczeństwem. To od niej zależna jest potęga i rozwój narodu (czyli ludu pracującego), co wymaga stworzenia porządku, który umożliwiłby swobodny rozwój masom, wyzwalając skrepowane w dobie kapitalizmu siły twórcze, oraz kontrolę nad państwem.

Celem dążeń ludzkich nie może być kolektywna i biologiczno-rasowa grupa narodowa, zaś zawsze winno nim być dobro człowieka, czyli: Jego wolność, szczęście, prawo do twórczości, jego postęp duchowy – realizowane w ramach zorganizowanej zbiorowości ludzkiej¹⁸.

Jedynie syndykalizm może umożliwić realizację tych celów, bowiem ten zakłada kult zbiorowej pracy, zgodnego zbiorowego współzycia, współpracy, twórczości oraz dążenia do postępu, który jest celem samym w sobie. Dlatego nowy ład ma umożliwić każdemu realizowanie siebie, rozwijanie swych talentów oraz sił twórczych, tak by jednocześnie służyło to ogółowi. W istocie mamy więc do czynienia z powtórzeniem anarchistycznego credo Bakunina, iż jednostka oraz jej wolność mogą się realizować wyłącznie poprzez społeczeństwo, jednocześnie służąc jego interesom. Zarazem nowy ład, aby móc urzeczywistnić ten cel, musi stworzyć społeczeństwo bezklasowe, co naturalnie wymaga likwidacji kapitalizmu¹⁹. Zgodnie z tą perspektywą, syndykalizm stoi w opozycji wobec liberalizmu gospodarczego i etatyzmu.

Zaprobowano wcześniejsze ujęcie pracy, jako podstawowego miernika wartości społecznej człowieka. Zapanować miał etos twórczości heroicznej, oparty na ideale dobra społecznego. Równocześnie budowa społeczeństwa bezklasowego, likwidacja klas pasożytniczych oraz przyjęcie takiego etosu pracy sprawić miało, iż miejsce w hierarchii społecznej zależałoby wyłącznie od wysiłku wkładanego na rzecz dobra powszechnego, przy czym postulowano zachowanie pełnej swobody przy wyborze pracy²⁰.

Jedną z zalet syndykalizmu ma być jego zgodność z poczuciem patriotyzmu, które tkwi w psychice człowieka. Jednocześnie walkę klas uznano za obiektywną cechę istniejącego porządku, przy czym w polkosyndykalistycznym ujęciu walki klas dostrzec możemy wpływy historycyzmu Piotra Kropotkina²¹, rosyjskiego teoretyka anarchokomunizmu. Polscy syndykaliści przekonywali bowiem, iż walka klas to nie tylko obiektywna walka pomiędzy wyzyskiwanymi i ciemiężonymi z wyzyskującymi oraz ciemiężącymi. To również walka

¹⁶ Ibidem, s. 9.

¹⁷ Przez Syndykalizm..., s. 6, 9.

¹⁸ Ibidem, s. 7.

¹⁹ Ibidem, s. 12.

²⁰ Ibidem, s. 8-13.

²¹ P. Kropotkin, Państwo i jego rola historyczna, [w:] Idem, Pomoc Wzajemna, Poznań 2006.

ciemiejących o wyzwolenie swego potencjału twórczego, co może nastąpić wyłącznie poprzez „zrzucenie” klas przeżytych i utrudniających postęp²².

Zatem w żadnej mierze nie podważano ani idei państwowości, ani patriotyzmu. Wtem państwo uznane zostało za formę organizacji narodu i główną formę organizacji życia społecznego. Postulowano przy tym zerwanie z bakuninowskim przeciwstawieniem sobie państwa i społeczeństwa, gdyż w ustroju przyszłości państwo przestanie ciążyć nad społeczeństwem, zamiast tego zacznie wyrastać bezpośrednio z niego. Tworzone będzie przez połączone siecią powiązań syndykaty i grupy regionalne na danym terytorium²³.

Inicjatywa gospodarcza należeć będzie do robotników, którzy tworzyć będą własne zrzeszenia, a te z kolei stanowić będą zręby ustrojowe państwa – m.in. dlatego właśnie państwo nie będzie stało w opozycji wobec społeczeństwa. Winno nastąpić uspołecznienie środków produkcji, implikujące zarządzanie produkcją przez samych robotników zrzeszonych w syndykatach oraz koordynowanie jej poprzez związki tworzone przez delegatów syndykatów²⁴.

Zasadniczo WM RIOK proponowało analogiczną, acz nieco bardziej złożoną wizję przyszłego ustroju, aniżeli ZPMD. Jego podstawową komórkę stanowić miała „gromada wytwórców” (czyli syndykat) będąca zrzeszeniem pracowników danego zakładu pracy, którzy współdecydowaliby o nim oraz o produkcji weń. Na następnym poziomie stanęłyby rady gospodarcze składające się z delegatów owych gromad. Do ich zadań należałoby koordynowanie produkcji na danym terytorium lub w danej branży. Z kolei te ciała wybierałyby delegatów do kolejnych ciał – kolegów gospodarczych. Na samej górze stanąłby organ centralny będący swego rodzaju sejmem gospodarczym odpowiedzialnym za tworzenie i wdrażanie ogólnych planów produkcyjnych dla całego kraju, który nosiłby nazwę Naczelnej Rady Planowania. Obok tych ciał, zrzeszenia wyłaniałby specjalne instytucje kontrolujące produkcje. Redystrybucją dóbr zajmowałyby się syndykaty rozdzielcze oraz kooperatywy, wspierane w swej działalności całą siecią organizacji koordynujących. Jedynie handel międzynarodowy pozostałby w rękach państwa²⁵. Podstawowym celem tej konstrukcji miało być zapewnienie robotnikom bezpośredniego wpływu na gospodarkę, co ostatecznie doprowadzić miało do powstania rządów świata pracy.

WM RIOK drogę do syndykalizmu widziało, podobnie jak większość rewolucyjnych syndykalistów oraz wcześniejsze ZPMD, z jedną jednak zasadniczą różnicą – dopuszczono możliwość stosowania bezpośredniej działalności politycznej, czego bliżej nie sprecyzowano, choć zaznaczono, iż to strajk winien stanowić podstawowy oręż walki emancypacyjnej²⁶.

Za konieczne uznano zanegowanie egoizmu narodowego, agresji między narodami a także biologiczno-rasowego ujmowania narodu, co rzecz jasna sprzężone było z koncepcją „narodu wytwórców”. Zamierzano zastąpić agresywne ujęcie narodu, dążącego do dominacji nad innymi narodami, narodem twórczym, który budując swoją potęgę służy całemu

²² Przez Syndykalizm dla Polskę..., s. 11, 12.

²³ Ibidem, s. 12.

²⁴ Ibidem, s. 13.

²⁵ Ibidem, s. 13, 14.

²⁶ Ibidem, s. 15.

światu, współuczestniczy w globalnym postępie i dobrobycie, a przy tym jest bratersko nastawiony wobec innych narodów. Stanowi to kolejny powód, dla którego niezbędne jest obalenie kapitalizmu oraz urzeczywistnienie ideałów „rządów świata pracy”²⁷.

Reasumując, dzieje ruchu młodosyndykalistycznego podzielić możemy na kilka zasadniczych etapów:

- 1927-1931 – okres budowania fundamentów pod rozwój ruchu młodosyndykalistycznego. W tym okresie ZPMD posiadało formalnie charakter piłsudczykowski, prosanacyjny, acz tendencje syndykalistyczne stawały się coraz bardziej dostrzegalne, szczególnie począwszy od końca lat dwudziestych, przy jednoczesnej radykalizacji szeregowych członków.
- 1931-1933/34 – to okres dalszego radykalizowania się członków organizacji, czego zwieńczeniem było przybranie oficjalnie syndykalistycznego charakteru w 1933 lub 1934 roku. Na tym etapie ewolucji organizacji nastąpiło także pewne jej przesilenie. Uwidoczniała się coraz mocniejsza krytyka walki politycznej oraz samych partii politycznych jako nieskutecznych i nierealizujących pokładanych w nich nadziei, co było niemożliwe z obiektywnych przyczyn. Postępowała tu coraz większa fascynacja ideami syndykalistycznymi. Był to także czas wzmożonej pracy teoretycznej.
- 1933/34-1935 – okres wzmożonych represji skierowanych przeciwko ZPMD, co związane było z coraz krytyczniejszą postawą względem ładu sanacyjnego, zwłaszcza lewicowego skrzydła organizacji, które w istocie przeszło do opozycji. Jednocześnie w tym przedziale czasowym nastąpiła dalsza radykalizacja organizacji, przy jednoczesnym narastaniu konfliktów wewnętrznych i niezadowoleniu umiarkowanej części działaczy.
- 1936-1937 – okres dekompozycji ruchu młodosyndykalistycznego. Wskutek narastających sporów ideowych oraz tarć wewnętrznych, w ZPMD doszło do rozłamu. Z organizacji wystąpiła znaczna część lewicy syndykalistycznej, roboczo określającej się mianem ZPMD-Lewica, która następnie próbowała utworzyć nową organizację pod nazwą Stowarzyszenie Młodzieży Syndykalistycznej.
- 1937-1939 – kres młodosyndykalizmu. W tym okresie ZPMD przeszedł na pozycje otwarcie piłsudczykowskie, łącząc się w 1938 roku z sanacyjnym Legionem Młodych. Z drugiej strony, w obliczu ogromnego kryzysu strukturalnego polskiego ruchu syndykalistycznego, znaczenie ZPMD-Lewica/SMS/WM RIOK praktycznie zostało zmarginalizowane. Jednocześnie lewicowe środowisko stawało się coraz bardziej podatne na infiltrację ze strony anarchistów oraz komunistów, którzy zaczęli odgrywać coraz istotniejszą rolę na lewicy syndykalistycznej.

²⁷ Ibidem, s. 11.

Anarcho-Biblioteka
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



Maciej Drabiński
Losy polskiego młodosyndykalizmu
17 lutego 2018

<https://drabina.wordpress.com/2018/02/17/losy-polskiego-mlodosyndykalizmu-cz-1/>,
<https://drabina.wordpress.com/2018/02/17/losy-polskiego-mlodosyndykalizmu-cz2/>
Fragment referatu: W nurcie sorelowskich inspiracji. Studencki ruch syndykalistyczny
(ZPMD, ZPMD-lewica i SMS). Działalność i myśl polityczna, wygłoszonego podczas
Interdyscyplinarnego Kongresu Naukowego „Studenci polscy w XIX i XX wieku. Historia,
kultura, język” 23.11.2013 roku.

pl.anarchistlibraries.net